

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 28 Września v. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odessa dnia 12 września.

(z Piszczoty Północnej).

Zeszłej niedzieli, dnia 9 b. m. o godzinie 8mej zrana, NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyła wyjechać ziąd do *St. Petersburgu*. Mieszkańcy Odessy mieli szczęście oglądać po raz ostatni NAYJAŚNIEJSZĄ PANIĄ w tutejszej Cerkwi Sobornej, gdzie JEY CESARSKA MOŚĆ raczyła się nieco zatrzymać przed wyjechaniem z miasta.

Ostatnie chwile pobytu CESARZOWEY JEYMOŚCI w Odessie, oznaczone zostały pamiętnem dobrodziejstwem: JEY CESARSKA MOŚĆ raczyła podarować na rzecz wojowników ranionych i chorych 15,000 r. Pieniądze te poruczono P. Naczelnikowi miasta Odessy do rozdania im, po wyjściu z tutejszego szpitala. CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyła bawić w Odessie 3 miesiące i dni 24; koniec czerwca i pierwszą połowę lipca przepędziła JEY CESARSKA MOŚĆ na dacz Reno. Zakłady publiczne, okolice miasta, wszystko, co w niem jest godnego uwagi, było zaszczycone odwiedzeniem przez NAYJAŚNIEJSZĄ PANIĄ. Tak więc prawie każde miejsce w Odessie, stało się przedmiotem świętych i słodkich wspomnień. Czas, przepędzony przez JEY CESARSKĄ MOŚĆ w Odessie, stanowić będzie pamiętną epokę w dziejach naszego miasta, które zawsze się odznaczało wdzięcznością ku względom MONARSZYM, jednemu z nacyelniejszych źródeł jego pomyślności. CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyła udać się w drogę na Woznesieńsk. NAYJAŚNIEJSZA PANIĄ znajduje się w pożądanem zdrowiu.

Tyflis dnia 29 sierpnia.

(z Ruskiego Inwalida).

Wiadomość od Korpusu działającego.

Posiłkujący korpus turecki, w liczbie więcej 25 tysięcy ludzi, przybyły na pomoc do Achałcychu, pod naczelnictwem dowodzącego wszystkimi wojskami w Turcyi azyatyckiej *Kiosa-Mameta* Baszy i *Mustafy* Baszy, przeszkadzał zacząć oblężenie; albowiem, mając w tyle i na skrzydłach tak znaczną armiją, nie można było przedsięwziąć żadnych działań przeciw twierdzy, tym bardziej, że armija nieprzyjacielska nieprzerwanie się powiększała nowymi siłami, i przez kilka dni oczekiwano do niej jeszcze 10 tysięcy Turków, pod przewodnictwem Baszy Madenkiego. Połączenie się tak znacznych sił przeszkodziłoby wojskom Rosyjskim przedłużyć oblężenie. Żeby usunąć tę ważną zawadę, należało rozbić zgromadzone wojska tureckie; na uskutecznienie tego P. Dowódca Korpusu postanowił atakować obóz nieprzyjacielski, co też spełniono sposobem następującym.

Zostawiawszy w obozie, i dla zasłonięcia baterji, 5 batalionów, pod naczelnictwem Jenerał-majora *Murawjewa*, i opatrzywszy go w instrukcyą, P. Dowódca Korpusu z pozostałemi 8 batalionami, z jazdą i 25 działami, przeprowadził się nocą przez miejsca, zaledwo mogące być przebytemi, w celu obejścia twierdzy, za którą był rozłożony we czterech obozach posiłkujący korpus nieprzyjacielski. O świcie, nieprzyjaciel postrzegł to poruszenie, i natychmiast wielkie tłumy jego po-

kazały się na bliskich wyniosłościach. Ze wschodem słońca wojska Rosyjskie zajęły pozycyą; wielkie rowy na prawém skrzydle i przed frontem zatrzymały je, z czego korzystając nieprzyjacieli, zdołał potączyć załogę twierdzy z polowemi swemi wojskami, i we 30 tysięcy atakował Rosyan. Ażeby odciągnąć nieprzyjaciela dalej od twierdzy, P. Dowódca Korpusu udawał zamiar iścia na ich obozy. Tymczasem, nieprzyjacieli kilka razy kusił się atakować piechotą centrum, a jazdą prawe skrzydło i tył pozycji korpusu Rosyjskiego, wzmacniając swoje napady kilką działami artylleryi konnej, które bardzo zręcznie strzelały, jako też wywiezionemi z twierdzy. Mocna turecka kolumna piesza starała się szczególnie przebrać się przez rów do pozycji korpusu. Chersoński półk grenadyerski, pod dowództwem Jenerał-majora *Popowa*, i batalion półku 41 strzelców, pod wodzą Podpółkownika *Mikłaszewskiego*, z przykładną walecznością, odbijały kuszenia się nieprzyjacielskie, ustawicznie ponawiane i wzmacniane silnym krzyżowym ogniem z dział: 2gi zaś batalion półku chersońskiego, pod przewodnictwem Podpółkownika *Hofmana*, odparł prócz tego kilką ataków jazdy tureckiej, której miejscowe położenie dozwalało podejść skrycie, w bardzo bliskiej odległości, do strzelców Rosyjskich. Liczba nieprzyjacieli na tym punkcie ustawicznie się powiększała, tak, że P. Dowódca Korpusu zmuszony był posłać na wzmocnienie trzy rotę erywańskiego półku karabinierów, które przybywszy w chwili najbardziej stanowczego natarcia nieprzyjacieli, poszły na bagnety i zabrały dwie chorągwie. Wszystko to działo się pod ogólnem rozrządzeniem Jenerał-majora, Barona *Osten-Sakena*. W tej rozprawie bardzo skutecznie działały dwie armaty dońskiey konno-artylleryjskiej N. 3. rot, pod wodzą Porucznika *Krupienikowa*.

Żeby dać poznać nieprzyjacielowi, iż obecne poruszenie Korpusu jest napadem na jego obozy, P. Dowódca Korpusu, nie mogąc w tak bliskiej od nieprzyjaciela odległości przeprowadzić piechoty i artylleryi przez bardzo kręty i kamienisty wąwóz, postanowił przeprowadzić tam jazdę regularną, tatarską kawalerją i batalion chersońskiego grenadyerskiego półku, które, zasłonięte wystrzałami działowymi pozycji, nie były podległe niebezpieczeństwu. W tém położeniu jazda Rosyjska z przykładną dzielnością wytrzymywała mocny ogień armatny. Turecka konnica trzy razy rzucała się na nią, lecz zawsze była naprowadzana przez jazdę tatarską na baterję dońskiey artylleryi konnej, pod naczelnictwem Majora *Polakowa*, który odparł Turków kartaczami. Każdego razu konnica tatarska z odwagą ścigała ich, będąc zasłaną przez półki: Niżehorodzki dragonów i potężony ułanów. Nakoniec, o godzinie 4 po południu, od dżdżu spadłego, zrobiło się cokolwiek chłodniej, a tym czasem manewr korpusu zupełnie się udał. Nieprzyjacieli, oczekując napadu na swoje obozy, usunął główne siły od twierdzy, i, robiąc na centrum, oraz prawe skrzydło Rosyjan, niepomysłne ataki, utrudził i rozsiał na 10 wiorst wokoło swoje siły.

Jenerał-major *Murawjew*, któremu było załeczone utrudzać, ile możności, nieprzyjaciela, wypeł-

niając to, zbliżył się z 2ma batalionami ku panującej nad miastem i twierdzą wyniosłości, obwarowawszy szanćkami z dwoma mocnemi, drewnianemi bastyonami. P. Dowódca Korpusu, zważywszy, iż można zająć ten ważny punkt, niezwłocznie sformował dwie kolumny: jedną, dla opanowania tej wyniosłości, z półków Szyrwańskiego piechoty i 42go strzelców, pod naczelnictwem Jenerał-majora Korolkowa; drugą, dla zabezpieczenia poruszeń pierwszej od głównych sił nieprzyjacielskich, z półku chersońskiego grenadierów, batalionu 41go półku strzelców i kawalerji, pod dowództwem Jenerał-majora Barona Osten-Sakena.

Jenerał-Major Korolkow wyruszył naprzód z 42gim półkiem strzelców i zatrzymał się od szanćków na wystrzał karabinowy, dla zastąpienia 8 dział artylleryi, podprowadzanych przez Jenerał-Majora Hillensmitta. Działa te trafny ogniem kartaczowym sprawiły rychło zamieszanie między nieprzyjacielem. Natenczas dwa bataliony: Erywański i 8my pionierów, przyprowadzone z obozu przez Jenerał-Majora Murawjewa, i 42gi półk strzelców pod wodzą Półkownika Reutta, poszły do ataku, i w odległości 40 sążni od szanćków, rozwinęły przeciw nieprzyjacielowi ogień bojowy. Jenerał-Major Hillensmit, dla wzmocnienia piechoty, niezwłocznie odciągnął 4 działa i postawił je na linii strzelców. Tymczasem Szyrwański półk piechoty, pod dowództwem Półkownika Borodina, podszedłszy cicho i w porządku, bez wystrzału, na baterję, wstąpił do linii; wtedy wszystkie wojska, z krzykiem: *ura!* rzuciły się naprzód na bagnety, opanowały szanćki i gnały nieprzyjaciela prawie do murów przedmieścia. W tém półk Szyrwański, bez wystrzału stał się panem jednego bastyonu przez szturm, wśród nader silnego ognia nieprzyjacielskiego. Na szanćkach tych oddbito 4ry działa, 7 chorągwi i będący za nimi obóz nieprzyjacielski. Z 2,500 Turków, którzy je bronili, padło więcej, niż część trzecia, a cała przestrzeń, między szanćkami aż do murów przedmieścia, była pokryta trupami.

Szybkie i zryczne opanowanie tej wyniosłości miało wielki wpływ na nieprzyjaciela, który zaczął się wahać w środku i na prawém skrzydle swym. Ażeby korzystać z tego wpływu, P. Dowódca Korpusu przykazał Jenerał-Majorowi Osten-Sakenowi atakować trzy pozostałe obozy Tureckie. Poruszenie tej kolumny zniewoliło nieprzyjaciela do odstępowania, a Kozacy i Tatarzy natychmiast wpadli do drugiego obozu, regularna zaś jazda bystro weszła do trzeciego; ale w tymże czasie, na prawém skrzydle kolumny Jenerał-Majora Barona Osten-Sakena, zebrały się znowu wielkie tłumy nieprzyjacielskiej kawalerji, która zagroziła napadem. Półki: zbiorowy liniowy, Doński: Siergiejewa i Leonowa, rozbiły je i ścigały do późnej nocy. Nieprzyjaciel chciał się utrzymać w centrum, na wyniosłościach za trzecim obozem, lecz, rychło zostawszy złamanym przez jazdę Rosyjską, poszedł w rozsypkę, i gnany był około 30 wiorst; w tém też zdobyty i 4ty obóz Turecki, wzięto oraz 5 dział, z których trzy w boju, jedna chorągiew i do 500 jeńców; zabito i raniono 1,200 ludzi; w całej zaś tej rozprawie strata nieprzyjacielska wynosi do 2 500 żołnierzy. Z powszechnym żalem, przy wzięciu szturmem obwarowanej wyniosłości, poległ na placu sławy Jenerał-Major Korolkow, zabity dwiema kulami potenczas, kiedy na czele 42go batalionu strzelców zawołał: *ura na baterję!* i w ogólności strata Ruskich wojsk dosyć znaczna: zabito ober-oficerów 7, niższych rang 73, raniono sztabs-oficerów 2, ober-oficerów 22, niższych rang 377; koni zabito i raniono do 200, podbito jedno dział, i wysadzono na powietrze skrzynkę prochową granatami nieprzyjacielskim.

Z piechoty nieprzyjacielskiej około 5,000 weszło do twierdzy, razem z *Kias-Mamedem* Baszą, ranionym w nogę; pozostała piechota i jazda rozproszyła się po lasach, po drodze Ardańska, utraciwszy 10 dział, cztery obozy, ruchome magazyny, transporta i artylleryjskie ładunki; ale, nie

uważając na porażkę wojsk posiłkujących, załoga okazuje uporne postanowienie bronić się do ostateczności. Bardzo wygodne położenie miejsca tego miasta wzmocniane jest twierdzą i cytadellą; mnóstwo dział i więcej, niż 16,000 garnizonu, robią to miasto bardzo ważnym punktem. P. Dowódca Korpusu dołożył wszelkiego starania wejść z niem w układy, lecz bezskutecznie.

Stara-Szamacha w prowincji Szyrwańskiej.

Trzęsienie ziemi, które w prowincji szyrwańskiej było dnia 9 i 26 zeszłego lipca, smutne zrzadziło skutki. W mieście *Starey-Szamachy* zupełnie obaliło 247 domów i 30 kram; uszkodziło 179 domów i 20 kram. W różnych wsiach tej prowincji do gruntu zniszczyło 503 domów, a we wsi *Sagianach*, dzwonicę i klasztor. Wioskę *Muchanę*, leżącą w wąwozie, na półtory wiorsty od posady wysokiej góry, zasypało oderwaną bryłą ziemi, na 200 sążni rozległą. Mieszkańcy zatruwani gwałtownym trzęsieniem góry i niezwykłym trzaskiem lasu, ocalili się ucieczką, tak, iż oprócz 3 kobiet i 1 mężczyzny, wszyscy grożący uniknęli zguby; rzeczy zaś ich poszły pod ziemię. W tej części góry, gdzie się oderwała bryła, wytrysnęły trzy wielkie źródła, blisko siebie. Wedle zapewnienia mieszkańców, po trzęsieniu ziemi, przybyło we wszystkich prawie źródłach mniej lub więcej wody: co też postrzegać się daje i w samém mieście *Starey-Szamachy*. Wieś *Czahan* do połowy osiadła w ziemi; po wielu miejscach otworzyły się rozpadliny i wielkie źródła. We wsi zaś *Sagianach* rozpadlina taka ciągnie się wzdłuż na 2½ wiorsty, a ma wszczep półtora arszyna; nocami miga nad nią ogień w postaci błyskawicy. (P.P.)

W A R N A.

(z Pszczoly Północnej).

Wyjętek z listu prywatnego.

Obóz nasz leży śród winnic, u podnóża wysokiej góry, albo właściwie mówiąc, kurhanu, na którym wystawiony jest telegraf, dla nieuchronnych a ustawicznych komunikacy wojsk lądowych z flotą. Ztądto ukażę wam widok miasta, ze wszech stron otwartego. Między dwoma pasmami gór, na równej przestrzeni, rozciąga się *Warna*, opasana muirowanemi wałami i basztami. Ze strony wschodniej, mury jej oblewa morze Czarne, z zachodniej, liman *Dewno*. Tak więc z dwóch przeciwnych stron, miasto otoczone jest lądem, a z dwóch drugich, wodą. Na całej północnej stronie twierdzy, poczynawszy od morza do limanu, znajdują się baterje, wały i szanćki. Na limanie stoją dwa nasze uzbrojone barkasy. Ze strony południowej, przez wojska nasze niezajętey, idzie droga do *Konstantynopola*. Miasto dość obszerne. Wysokie minarety, obóz Turecki, rozłożony wewnątrz miasta i mnóstwo napół-zrujnowanych budowl, od morza, nadają *Warnie* zdaleka jakiś szczególny powabny widok. W ogólności, położenie twierdzy i jej okolic jest czarujące. Wysokie te góry, okryte drzewami i zaroślami, wijące się drożyny, różkoszne ogrody a w ogólności rozmaitość roślin, żywo przypominają mi brzeg południowy Krymu.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 28 września

(z Gazety Warszawskiej.)

W. Jaroeki, Professor Uniwersytetu Warszawskiego, Doktor Filozofii, Członek wielu Towarzystw uczonych, wyjechawszy na zaproszone posiedzenia naukowe, mające się odbywać w *Berlinie*, pisał już z *Berlina* list następujący treści: „Dnia 18 września r. b. o godzinie 10tej przed południem, J.W. Alexander *Humboldt* na czele 380 najznakomitszych uczonych *Europy*, zgromadzonych w przepysznej Sali Akademii śpiewu, otworzył posiedzenie, w obec J. K. M. Następcy Tronu Pruskiego i wielu znakomitych gości, z samych tylko mężczyzn złożone. Posiedzenie trwało do godziny drugiej z południa. Obiad nastąpił w jednym z pawilonów ogromnego, umyślnie na mu-

zstrowanie wojska wystawionego gmachu, w którym Najjaśniejszy Król Pruski, jedną część prze-forsztować i na tę ucztę przepyszenie przystroić ka-zał. Jakoż nigdzie indziej tak liczne zgromadze-nie nie znalazłoby wygodnego pomieszczenia sto-łów, gdyż przeszło 1000 osób (licząc w to do nau-kowego stanu nie należących, pierwszych magna-tów kraju tutejszego) mówię, tysiąc osób, siedzia-ło w jednej sali u stołów. O godzinie 6tej wie-czorem, *Humboldt* dał wielki bal, który trwał do 9tej w salach koncertowych teatru narodowego. Na tym balu, złożonym z samych tylko mężczyzn, znajdował się Król Jmć z Xiążętami swej rodzi-ny i wszyscy Dygnitarze Państwa. Z początku Król chodził między nami z Następcą tronu i rozmawiał z wielu osobami; lecz gdy się ścisł przez przyby-wających powiększać zaczął, udał się do swojej łoży, i w niej przez cały czas przesiedział, gdyż ścisł był nadzwyczajny, chociaż ci tylko byli, któ-rym *Humboldt* bilety przysłał. Znajdowało się tysiąc kilkaset osób; można tu widzieć z różnych krajów uczonych mężów. Prócz tego Król Ba-warski przysłał 18 swych paziów z ich Professo-rami, aby się przypatrywali temu zgromadzeniu. Wolno im bywać na posiedzeniach."

FRANCYA.
Paryż dnia 16 września.
(z *Gazety Warszawskiej*).

Król Jmć opuścił *Kolmar* d. 12 b. m. zra-
na. Za miastem czekali na Monarchę licznie ze-
brani rękodzielnicy fabryki perkalów i przedzał-
ni *PP Haussmann*, których gmachy widzieć się
dają po lewej ręce drogi. Fabryka ta zatrudnia
około 3,000 ludzi; a warsztaty jej poruszają ma-
chiny wodne i parowe. Minister spraw wewnętrz-
nych wstępował do niej. Przy Wozach wio-
ski tak są zabudowane, jedna przy drugiej, i lu-
dność jest tak wielka, iż mieszkańcy prawie nie-
rozerwany składali szereg. Młode dziewczęta trzy-
mały w rękach gałązki dębowe; chłopcy unosili
małe sztandarki. Każda gmina miała swą bramę
tryumfalną ze mchu i krzaków. Ulice powysa-
dzone były całemi sosnami. W *Baroche* ude-
rzały oczy mały transparent z kolorowego perka-
lu, który żywymi swoimi farbami jeszcze pięt-
niey odbijał na tle zielonem. Droga wiodąca przez
Wozę jest niesłychanie malowniczą. Po obu-
dwu stronach wznoszą się skały, w wieńcach so-
nowych. Strumień, pędzący z hukiem po odłam-
kach granitu, kształci tysiączne wodospady. Na gó-
rę i z góry *Bonhomme*, konie postępują tylko no-
ga za nogą; w tej dwugodzinnej przeprawie Król
Jmć mógł się nasycić widokiem pięknych poło-
żeń, i przypatrywał się zbieraniu się burzy pośród gór.
Piorun uderzył obok samego powozu, w którym
siedzieli Xiążę *d'Escars* i Baron *d'Ascher*; ale
szczęściem konie same się zatrzymały, i nie było
żadnego wypadku. O sześć mil od *Lunevillu* spo-
tyka się na drodze piękną fabrykę kryszta-
łów Bakkaratskich, Pana *Godart*. Król zatrzy-
mał się przy niej. Niezliczony tłum ludu przy-
jął go najżywszemi oklaskami. Monarcha zwie-
dził wszystkie warsztaty, i kazał sobie opowia-
dać, jkimi sposobami wyrabiają się zadziwiają-
cey piękności rzeczy szklanne. W obecności Mo-
narchy lano rozmaite przedmioty, a między in-
nemi przepyszny puchar z cyfrą Królewską. Na-
stępnie był w składach wyrobów. Zwrócono tu
uwagę Monarchy, jak daleko kryształy lane, prze-
wyższają w piękności wszelkie rznięte, i jak bar-
dzo są tańsze. Raczył przyjąć w ofierze od wła-
ściciela dwie przepyszne wazy; a Xiążę *Delfin*
także kilka naczyń dla swojej małżonki. Opuścił
zakład, wyrażając Panu *Godart* jak najzupełniej-
sze swoje zadowolenie. I nareszcie spotkany przez
wojsko, wjechał do *Lunevillu* na zamek, o godzi-
nie 6tej wieczorem.

Gazeta Strazburska umieściła następującą
anekdotę, dowodzącą nadzwyczajnej uprzejmości
Króla Jmci. „W ciągu podróży z *Zabern* do
Strazburga, łaskawość i uprzejmość *Karola X*,
była na szczególniejszą próbę wystawiona, której

się Monarcha z nieskończoną poddał grzecznością.
Pierwszy wieśniak, któremu dozwolono zaszczytu
przybliżyć się do Króla, dostrzegł, iż ten bardzo
uprzejmie ręką go witał, a sądząc, iż mu ją
chce podać, ujął ją i serdecznie uściśnął. Mo-
narcha uwiadomiony, iż poufałość takowa jest zwy-
czajem wieśniaków w Alzacyi, dla okazania sza-
cunku i przywiązania, zezwolił na to. Nie skoń-
czyło się jednak na tém; każdy z wieśniaków ró-
wny chciał mieć zaszczyt, i na całej drodze na wy-
ścięgi podawano ręce. Zdawało się, iż to ręk po-
dawanie i błęd, który tego stał się powodem, za-
bawiły Króla. Dobroć i otwartość, z jaką pocze-
wi mieszkańcy ściskali ręce Króla, tak mu się
spodobały, iż często uprzedzał ich w podaniu ręki."

Pan *Champollion* młodszy, wraz z towarzy-
szami swymi, mającymi badać pomniki w Egipcie
i Nubii, wypłynął dnia 7 sierpnia w najlepszym
zdrowiu z *Girghenti*, w Sycylii, i zapewne jeszcze
w ciągu tegoż miesiąca przybył do Egiptu, gdzie
ze strony Baszy najlepszego spodziewać się może
przyjęcia.

— Dnia 17 —

Mer z *Bar le Duc* przedstawił Królowi Je-
gomości stan przemysłu tego miasta, i na końcu
przywiódł ulubione zdanie: *więcej myśleć niż mó-
wić*. Monarcha nie tylko dobrze przyjął tę mowę,
ale zaraz nazajutrz Deputacya miasta miała pry-
watne posłuchanie u Ministra spraw wewnętrz-
nych.

Tutejszy *Monitor* zbija w następującym ar-
tykule pogłoskę, która się niedawno rozeszła, o
odwołaniu Vice-Admirała *de Rigny* ze stanowiska
na morzu Śroziemnym: „Kontr-Admirał *Rosa-
mel* wsiadzie niezwłocznie w *Tulonie* na okręt li-
nijowy *Trident*, i zostawać będzie pod rozkazami
Vice-Admirała *de Rigny*. Zdaje się, iż to posta-
nowienie było pobudką do wieści o odwołaniu rze-
czonogo Vice-Admirała. Stan zdrowia Pana *de
Rigny*, nadwątłonego wielkimi trudami, mógłby
go jedynie skłonić do powrotu do Francyi. Szczę-
śliwymi atoli jesteśmy donosząc dziś, iż Pan *de
Rigny* zupełnie odzyskał zdrowie, i dla tego nie-
ma zamysłu posyłania kogo innego na zastąpienie
jego w dowództwie, w ciągu którego tak wielkie
uczynił przysługi, a jeszcze równie ważne uczy-
nić może."

W liście jednego z naszych officerów mor-
skich są te wyrazy: „Płynąc około *Aten*, widzie-
liśmy to miasto i okolice jego przez całą noc w
płomieniach; Turcy przewidyjąc, iż się utrzymać
nie potrafią, niszczą wszystko do szczytu."

Odebrane tu listy z *Alexandryi* donoszą, iż
Neggili Effendi, posłaniec ze *Stambułu*, przyby-
wszy do Baszy Egipskiego, żądał od niego nowych
zasiłków pieniężnych, a nawet zezwolenia, aby
Ibrahim, w razie ustąpienia z Morei, udał się z
wojskiem swoim do *Rumelii*. Nie przychylił się
Basza do tego żądania, i dnia 5 sierpnia zawarł z
Admirałem *Codringtonem* układ względem usta-
pienia z Morei. Wspomniany Admirał oświad-
czył, iż nieprzedzwy wysiadzie na ląd, aż propo-
zyce jego zostaną przyjęte. W przypadku zaś od-
mówienia, zagroził blokadą Egiptu, a nawet uży-
ciem dzielniejszych środków. Nie podpada zatem
wątpliwości, iż wojsko *Ibrahima* wróci do Egi-
ptu. Wynosi ono 14 do 15 tysięcy ludzi, co jest
całą resztą wysłanego z Egiptu 50ciotysięcznego
wojska. Dnia 7 sierpnia uwolniono 168 niewol-
ników Greckich, którzy na okrętach Angielskich
wróć do swojej oyczyzny. W zawartym ukła-
dzie wyraźnie zastrzeżono, iż twierdza, z których
Egipcyanie ustąpią, mają być wydane, nie Grekom,
ale poddanym W. Sultana.

Sześć statków przewozowych miało d. 10 b. m.
wypłynąć z *Tulonu* z potrzebami wojennymi i ży-
wnością dla wojska wyprawy naszej w Morei, pod
zastoną fregaty *Atalanta*.

Vice-Hrabia *Chateaubriand* wyjechał d. 14
b. m. do *Rzymu*.

Przed kilku dniami, Minister wojny zwie-
dził niespodziewanie tutejsze koszary, a znalazł-
szy wszystko w dobrym stanie, napisał list z po-

dziękowaniem dowodzącemu Jenerałowi dywizyi, który tenże list ogłosił w rozkazie dziennym. Woysko otrzymało nadzwyczajną porcyą wina.

Jenerał Porucznik Hrabia *Andreossy*, jeden z Deputowanych Departamentu *Aube*, i członek Akademii umiejętności, j. d. do rodzinnego miasta *Castelnaudary*, umarł dnia 10 b. m. po krótkiej chorobie na zapalenie mózgu.

List z *Zante* pod dniem 30 sierpnia tak donosi o stanie rzeczy w *Morei*: „Wiemy teraz, iż Egipcyanie ustąpią, lecz twierdze pozostaną w mocy Turków. Przeszło dwa miesiące układali się Admirałowie sprzymierzeni z *Ibrahimem* względem tego ustąpienia. Mimo blokady, otrzymał *Ibrahim* żywność z *Saloniki* i *Prewazy*; dostarczali mu jej nawet Grecy, powodowani chęcią zysku, tak, iż możnaby mniemać, że zawieszenie broni między Egipcyanami i Grekami *de facto* nastąpiło. Niedawno sprowadzili Grecy do *Modonu* 150 wołów i 400 worów maki. Żołnierze Arabscy dają baczną uwagę na zbiory z pola; mimo tego jednak *Ibrahim* byłby przywiedziony do ostatecznego, zwłaszcza iż od Sultana otrzymał rozkaz, aby na swoim miejscu pozostał, chociażby nawet własne swe mięso jeść musiał. Tém bardziej więc ucieszył go zawarty układ względem ustąpienia z *Morei*.”

Z *Tuluzy* i *Perpignan* posyłają znaczną ilość potrzeb wojennych do *Tulonu*, *Grenoble*, *Marsylii* i *Mont-Dauphin*, małego warownego miasta w *Delfinacie*.

Naywyższa rada wojenna zajmuje się nowym planem urządzenia woyska. Słychać, iż 20 pułków lekkiej piechoty ma być zwiniętych, a żołnierze ich zostaną rozdzieleni do pułków liniowych, które składać się mają z 4000 ludzi.

Dowiadujemy się, iż Hrabia *da Ponte* otrzymał od *Don Miguela* własnoręczny list, z rozkazem, aby go podał rządowi Francuzkiemu. Twierdzą z pewnością, iż mimo usilnych przełożeń wspomnianego Hrabiego, rząd nie przyjął tego listu z powodu, iż pochodzi od Xiążęcia, z którym *Francya* nie ma już związków politycznych.

ANGLIA.

Londyn dnia 15 września.

(z Gazety Warszawskiej.)

Gazety wychodzące w *Nowym Yorku* pod d. 17 sierpnia donoszą z *Kartageny*, iż *Boliwar*, dowiedziawszy się od Jenerała *Sucre*, iż Peruwianie uderzyli na *Boliwiją*, wypowiedział im wojnę i wydał odezwę wzywającą mieszkańców do broni. Na kupców nałożono podatek patentowego, po 600 piastrow na większych, a po 25 piastrow na małych. W *Lima* zbuntował się lud; zrzuceno z urzędu Pana *Lainar*, a na miejscu jego ustanowiono Pana *Santa Cruz*, przyjaciela *Bolivar*a. Odezwa dnia 15 lipca wydana w *Walencji*, doniosł *Pacz* o wyniesieniu *Bolivar*a na dyktatora; wszystkie pograniczne prowincye są za nim. Podług Gazety z *Jamayki* pod dniem 25 lipca, przyjęto *Bolivar*a w *Kartagenie* z największym zapamiętaniem. W *Chagres* i *Portobilla* domy mieszkańców były przez trzy nocy oświecone.

— Dnia 16 —

Margrabia *Palmella* i Poseł *Brezylijski* mieli dziś naradę z Hrabia *Aberdeen*, w wydziale spraw zagranicznych.

Tutejsza gazeta *Goniec* pisze: „Dowiadujemy się, iż do portów przy kanale postano rozkaz, aby Królową *Portugalską*, za przybyciem jej, przyjęto z wszelkimi honorami, jakie się ukoronowanemu głowom należą. Lord *Clinton* Szambelan Królewski, i Pan *Freemantle*, Podskarbi Królewski,

przeznaczeni są do czynienia przy Niey służby.”

Xiążę *Wellington* i Hr. *Aberdeen* udali się do Króla Jmci, bawiącego w *Windsor*, dla odebrania rozkazów Monarchy względem przyjęcia młodey Królowey *Portugalskiej*.

HISZPANIA.

Madryt dnia 7 września.

(z Gazety Warszawskiej.)

Wydanem w dniu 21 czerwca obwieszczeniem Nuncjusza Papieżkiego, polecono wszystkim duchowym Hiszpańskim: aby wszystkich kontrabandzystów, którzyby zbroyną ręką po klasztorach, kościołach i innych święconych miejscach chronić się chcieli, i odpór dawali, równie jak wszystkich złoczyńców, którzyby miejsca wspomniane uważali za nietykalne schronienie, wydawano, i urzędników celnych, przy przeglądaniu klasztorów, kościołów i t. p. w obecności duchownego i członka jurysdykcji duchowney, wspierano.

PORTUGALIA.

Lizbona dnia 27 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Pomiędzy dworem naszym a hiszpańskim ciągle trwa najlepsze porozumienie.

Mniemają, iż Król chce utworzyć przyboczną swą gwardyą z woysk, które z *Hiszpanii* powróciły.

Zdaje się, iż rząd nie jest zupełnie bezpieczny względem negocyacyi Anglii z *Don Pedrem*, który brata swego pod tym tylko warunkiem chce uznać za Króla, gdy się zaślubi z *Donną Maryą*, i kilka szczególnych przyymie zobowiązań.

W tej chwili wyznaczono Kommissyą inżynierów, której poruczono obejrzenie warowni nasyżych nadmorskich, i oznaczenie punktów, w którychby skuteczne można przedsięwziąć środki obrony przeciwko wyładowaniu, gdyby się miała pokazać eskadra *Don Pedra*. Artyllerzyści, znajdujący się w *Luz*, stanęli wczora w *Belem* na leżach; a w *Trafaria*, o pół mili ztąd odległym, na przeciwnym brzegu *Tagu*, sypią baterye.

Po ukończeniu niesnasek narodowych, po uspokojeniu zamieszek przez niezłomność i zdradę wznieconych, *Don Miguel*, którego rządy są spokojne, stosunkom swym z Monarchami Europejskimi chce, jaką tylko będzie można, nadać ciągłość. Z powodu tego, postanowił otwarcie wystawić im, i chęci swe w chwili przybycia do *Portugalii*, i konieczność, w jakiej go stawili wypadki. Uczynił to młody nasz Monarcha, własnoręcznie napisawszy listy do rozmaitych dworów europejskich, i w celu tym wysłano kilku nadzwyczajnych gońców. Kładziemy tu treść listu Królewskiego: Wystawiwszy, iż przybył do *Portugalii* w zamiarze rządzenia nią podług woli brata, *Don Miguel* dodaje: że ubolewał nad losem narodu *Portugalskiego*, z trudnością tylko noszącego jarzmo konstytucyi Angielsko-Brezylijskiej, i że nie mógł się nakoniec oprzeć życzeniom ludu, który go ze wszystkich stron Królem ogłaszał; lecz że, nie chcąc przywłaszczać sobie tego tytułu, zwołał trzy Stany państwa, aby wydały postanowienie stosownie do praw zasadniczych Królestwa; że trzy Stany jednozgodnie ogłosiły go Królem; i że z powodu tego powinien był przyjąć koronę; że bunt w *Oporto*, przez kilku woyskowych podniesiony, posłużył tylko do tém mocniejszego zatwierdzenia praw, nadanych mu przez Kortezy, i t. d.; że, wszystkie te okoliczności przedstawiając Mocarstwu zagranicznemu spodziewa się, iż postępowanie jego uzyska zupełne ich przyzwolenie.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.